Nr 231. Kraków, Środa 17 Czerwca 1914. Rok XXXIII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 60 hal. od wiersza i „Głosy publiczne“ po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Odparcie ataku na Durazzo.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 17 czerwca.

W Durazzo panuje na razie spokój. **Atak został odparty, powstańcy cofnęli się z wielkiemi stratami.** Czy jednak spokój ten potrwa długo? Książe ma obecnie przed sobą wielkie zadanie: ściganie powstańców i ich rozbrojenie. Czy zadanie to przeprowadzi — powszechnie wątpią.

Zajęcie Kawaji.

Durazzo, 17 czerwca.

Jak słychać, wojska rządowe zajęły Kawaję.

Onegdajsze walki.

Wiedeń, 17 czerwca.

Dzienniki przynoszą obszerne sprawozdania o walkach w Durazzo w dniu 15 b. m. W obronie miasta brał wybitny udział rezerwowy oficer austryacki były porucznik Hassler, który jako inżynier fabryki Skody, przyjechał do Durazza dla ustawienia armat. Porucznik Hassler komenderował bateryą ustawioną na jednym z pagórków miasta, mimo protestu posła włoskiego Aliottiego. Zgromadził tam około siebie 20 ochotników austryackich i niemieckich i kierował właściwie obroną miasta. — Skuteczny ogień tej bateryi trwał od g. 4 rano do wieczora. Baterya ostrzeliwała powstańców i odpędzała ich od mostu i drogi, prowadzącej do miasta. Jej tylko zawdzięczać należy ocalenie miasta. Ochotnicy pracowali na pagórku przez cały dzień, mimo ogromnego upału, bez przerwy. Od czasu do czasu tylko posyłano im wodę mineralną i wino. Dopiero wieczorem, gdy powstańcy zaczęli się cofać, wyczerpani całodniową walką, ochotnicy wstrzymali ogień, ale o północy wznowili go, gdy zdawało się, że powstańcy znowu zbliżają się do miasta. Malisorzy dowozili przez cały dzień na pagórek amunicyę.

Oficerowie holenderscy dokazywali wprost cudów, dowodząc niewyszkoloną zupełnie masą, podczas gdy między powstańcami znajdowało się mnóstwo żołnierzy Essada ze Skutari. Powstańcy posiadali też karabiny maszynowe, z któremi jednak nie umieli się obchodzić. To samo stało się z drugą armatą z fabryki Skody, ustawioną na innym pagórku miasta, która przez cały dzień stała bezczynnie, ponieważ nie było ludzi do jej obsługi.

Wczoraj przez cały dzień zwożono rannych do szpitala. Lekarze z austryackich okrętów wojennych i handlowych zajęli się opatrywaniem; pielęgnowaniem ich zajęła się żona posła austryackiego Loewenthala.

Durazzo, 17 czerwca.

(Radiogram). Walka w nocy z dnia 15 na 16 b. m. trwała krótko i ograniczyła się do bezskutecznej wymiany strzałów, która trwała przez pół godziny. Reszta nocy minęła spokojnie. — W ciągu nocy nieprzyjaciel ustąpił ze wzgórz położonych na północ od miasta, które zajmował dnia poprzedniego. Nieprzyjaciel cofnął się na swą główną linię frontową do Raszpul za łańcuchem pagorków. Zauważono tam silne posterunki nieprzyjaciela. Przed południem wczoraj strzelanina nie ponowiła się. Przez jakiś czas widać było grupy nieprzyjaciół na wzgórzach. Wzgórza te co pewien czas ostrzeliwano, aby rozprószyć nieprzyjaciela. Tę przerwę w walce wykorzystano na zbieranie zabitych i rannych. Liczba poległych nie jest znaną, ale ma wynosić setki. Przed południem chowano poległych.

Na wody albańskie.

Rzym, 17 czerwca.

Wczoraj po południu odpłynęła z Genui na wody albańskie dywizya floty włoskiej, złożona z okrętów wojennych: „Elena“, „Roma“ „Napoli“ i „Vittorio Emanuele“.

Durazzo, 17 czerwca.

Do portu w Durazzo przybył angielski pancernik „Defence“ pod wodzą admirała Droubridge'a.

Dwie drogi.

Wiedeń, 17 czerwca.

Okazuje się obecnie, jak odmiennemi drogami chadzają w Albanii Austrya i Włochy. Oddział austryacki obronił głównie Durazzo, Włosi zaś działali prowokująco i zdradliwie. Twierdzą między innemi, że cały plan obrony miasta zdradzony został powstańcom, którzy wpadli właśnie w tych punktach, skąd miały wyruszyć wojska księcia, celem wykonania na nich ataku.

Wiedeń, 17 czerwca.

Ambasador włoski ks. Avarna miał wczoraj długą konferencyę z ministrem spraw zagranicznych hr. Berchtoldem, który udał się następnie do cesarza i przedłożył mu obszerne sprawozdanie o wypadkach albańskich.

Ręka Włoch.

Wiedeń, 17 czerwca.

„Reichspost“ obwinia wyraźnie **Włochy o współudział z powstańcami** i wykazuje, że włoscy agitatorzy przygotowali w Alessio szturm na Durazzo. Bardzo dziwnym wydaje się fakt, że poseł włoski w Durazzo, Aliotti, tuż przed atakiem powstańców na miasto, zjawił się na jednym z pagórków, gdy nikt nie spodziewał się ataku powstańców, chcąc się niejako przekonać, czy powstańcy już idą.

Dalej donosi „Reichspost“, że **Włosi w Durazzo strzelali do poselstwa austryackiego,** chcąc wywołać panikę wśród ludności austryackiej. Zamiar ten jednak im się nie udał. Uciekali tylko Włosi, którzy chcieli wywołać panikę. Ludność zaś widząc, że poseł austryacki i ludność austryacka pozostała w mieście, uspokoiła się.

„Reichspost“ oświadcza, że **klęska powstańców i ocalenie Durazza jest klęską Włoch** i zapytuje, co właściwie Włochy chcą osiągnąć swoją katastrofalną polityką w Albanii? Nie ulega wątpliwości, że pewne koła włoskie życzyły sobie katastrofy w Durazzo.

„Valona nostra“.

Wiedeń, 17 czerwca.

„Reichspost“ donosi, że wśród Włochów uprawiana jest agitacya pod hasłem „Valona nostra“.

Samorząd na Chełmszczyźnie.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Petersburg, 17 czerwca.

Korespondent W. A. T. dowiaduje się ze źródła wiarygodnego, że ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło do samorządu miejskiego na Chełmszczyźnie wprowadzić kurye narodowościowe, aby w ten sposób zapewnić decydującą przewagę żywiołowi rosyjskiemu. Co się tyczy wprowadzenia samorządu ziemskiego w tej gubernii, słychać, że z obawy przewagi obywateli polskich i niepewności pod względem politycznym włościaństwa ruskiego, ministerstwo uznało ten projekt za niemożliwy do urzeczywistnienia i zamierza zastąpić go dobrze zorganizowanym dozorem administracyjnym.

Echa wizyty carskiej.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Bukareszt, 17 czerwca.

Entuzyazm wywołany wizytą cara trwa dalej. Dla utrwalenia pamięci wizyty cara ulice w Bukareszcie i w Rumunii nazwano imieniem cara i nazwami miast rosyjskich.

Jeden z ministrów rumuńskich oświadczył, że obecnie po wizycie cara, losy ludów bałkańskich zawisłe są przedewszystkiem od Rosyi i Rumunii, które nie dopuszczą do zmiany pokoju bukareszteńskiego. Minister jest pewny, że niebawem odbędą się zaręczyny syna rumuńskiego następcy tronu z najstarszą córką cara, ślub zaś odbędzie się dopiero za rok.

Charakterystycznem jest, że car zamianowany został szefem tego właśnie pułku, który pierwszy wkroczył do Dobrudży i zajął Sylistryę.

Car nadał wysokie odznaczenia tutejszemu posłowi francuskiemu Blondelowi w dowód wdzięczności za popieranie rosyjskiej polityki w czasie przesilenia bałkańskiego.

Straszna noc w Paryżu.

Katastrofa, którą spowodował w Paryżu w poniedziałek wieczorem ulewny deszcz, połączony z burzą, przybrała większe rozmiary, niż to początkowo sądzono. Niestety już obecnie stwierdzono, że wielką część winy ponosi kierownictwo budowy kolei podziemnej („Métropolitain“), które w sposób karygodny zaniedbało odpowiednie środki ostrożności.

Oto jak się przedstawia obraz zniszczenia: Koło kościoła św. Augustyna, na skrzyżowaniu się bulwaru Hausmana, bulwaru Malesherbes i ulicy Boëtie zawaliła się ulica powyżej tunelu kolei podziemnej, która znajduje się właśnie w budowie. W jednej chwili powstał otwór, mający 6 metrów obwodu. Wpadł tam wóz ciężarowy, a następnie automobil. Przechodnie, którzy byli świadkami tego wypadku, twierdzą, że obok szofera wpadła do otworu co najmniej jedna osoba. Na dnie otworu szumiały fale przelewającej się wody.

Przy świetle lampy acetylenowej ujrzano rękę w białej rękawiczce, wystającą z pośród gruzów. Była to ręka kobieca. Trzeba było wydobyć ofiary z pod ziemi. Przybyła straż ogniowa, a potem wojsko. Pracowano przez całą noc z poniedziałku na wtorek. Strażacy kanałami usiłowali dotrzeć do miejsca katastrofy, stwierdzili atoli, że kanały zostały zatkane przez wodę i ogromną masę ziemi, które pochodzą z tunelu „Métro“, to jest kolei podziemnej. Około północy strażacy wydobyli szofera. Nie żył już. Nazywa się Pierre Clou. Zaczęto szukać owej kobiety.

Wreszcie wydobyto automobil Pod karoseryą leżały zwłoki kobiety, która jechała najemnym automobilem. Jest to pani Lavolte, lat 47, zamieszkała na Avenue Friedland. Ale nie są to jedyne ofiary tego dnia żałobnego. — W pobliżu kościoła św. Filipa du Roule na przecięciu się ulicy Faubourg, St. Honoré i rue Boëtie zapadł się chodnik w przeciągu ¼ godziny.

Ulica była przepełniona wozami ciężarowemi, omnibusami i automobilami, które także ciężarem swoim przyczyniły się do zaklęśnięcia ziemi. Powstał głęboki dół, mający 4 metry obwodu. Kilka osób wpadło do tego dołu, wypełnionego wodą. Wydobyto 4 osoby, lekko ranne. Ale są jeszcze na dnie ofiary. O godzinie 2 po północy wydobyto zwłoki urzędnika prywatnego, Jerzego Bedoiseau, który miał głowę strzaskaną.

W chwili, gdy ziemia się zapadała, 5 chłopaków z chóru śpiewaczego kościoła św. Filipa, wyszło po nabożeństwie wieczornem. Nie wrócili do godziny 10 w nocy, sądzono więc, że zginęli. Czterej przypatrywali się akcyi ratunkowej i powrócili do domu nad ranem, ale piątego nie ma do tej chwili, zginął zapewne.

W niektórych dzielnicach wodociąg jest zniszczony; także przewody elektryczne dużo ucierpiały. Ruch na kolei podziemnej przeważnie przerwany z powodu zalania tunelów. Naczelny inżynier tej kolei twierdzi że katastrofa spowodowana została pęknięciem ścian kanałów. — Dawniej kanały byłyby wytrzymały ciśnienie wody, ale podczas budowy kolei podziemnej zostały osłabione.

W pobliżu dworca St. Lazare runęły oprócz tunelu kolei podziemnej także kanały. Ziemia w pobliżu magazynu Printemps zapadła się, a z otworu wydobywała się woda strumieniami z popękanych kanałów. Obok zaczęła się ziemia dalej zapadać. Rury z powietrzem ścieśnionem pękneły, a wtedy pod naporem tego powietrza i masy wód runęły ściany tunelu. Rozeszła się nagle pogłoska o wybuchach gazu, na szczęście nieprawdziwa.

Była to straszna noc dla Paryża.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Paryż, 17 czerwca.

Usuwanie się ziemi w dzielnicy Montmartre z powodu oberwania się chmury trwa dalej. — Prasa występuje z ostremi zarzutami pod adresem kierownictwa budowy kolei podziemnej, Liczba ofiar katastrofy dotąd nie została ustalona, w każdym razie jest znaczna. W kilku dzielnicach wiele ulic jest zupełnie przeciętych przez rozpadliny. W szeregu miejsc utworzyły się głębokie przepaście.

Wczoraj o godzinie 6 wieczorem na placu St. Augustin zapadł się automobil wraz ze wszystkiemi jadącymi w głęboką jamę.

W czasie oberwania się chmury nastąpiło kilka gwałtownych eksplozyj. W kilku dzielnicach nie ma światła.

Paryż, 17 czerwca.

Dzisiaj rano usunęła się ziemia na bardzo wielkiej przestrzeni koło dworca Saint Lazare. Wszystkie ulice w tej części miasta zostały zamknięte. Liczba ofiar dotąd nie została ustalona, ponieważ w rozpadlinach znajduje się jeszcze wiele zwłok.

Ze Śląska.

Cieszyn, 15 czerwca.

(Obchód rocznicy katastrofy. — Wspólnemi siłami przeciwko roszczeniom niemieckim. — Równouprawnienie a Niemcy w Nowym Iczynie).

Z dniem 14 czerwca upłynęło 20 lat od jednej z największych katastrof kopalnianych na Śląsku. Miejscem katastrofy było podziemie kopalń hr. Larischa Mönnicha w Karwinie, powodem — brak stosowanych już naowczas gdzieindziej środków ostrożności. Katastrofa, która pochłonęła 330 górników, utkwiła w pamięci wszystkim. Dowodem tego liczny wiec, urządzony w niedzielę w Karwinie z okazyi 20 lecia smutnej rocznicy. Na wiecu, prócz innych mowców, referowali o przebiegu katastrofy posłowie Tadeusz Reger (po polsku), Piotr Cingr (po czesku). Po zgromadzeniu ruszył kilkutysięczny pochód na cmentarz karwiński ze sztandarami i wieńcami. Nad zbiorowym grobem górników przemawiali po raz drugi wspomniani posłowie. Obchód miał charakter demonstracyjny.

Bezwzględna robota germanizacyjna „Nordmarku“ i „Schulvereinu“ w porozumieniu ze Związkiem Niemców karpackich, musiała wywołać otrzeźwienie wśród najbardziej rozpolitykowanych jednostek polskich i czeskich. Tu i tam musiano zapomnieć na razie o tem, co dzieli, a na gwałt trzeba było zastanowić się nad tem, co łączy i co nas wzmocnić może. A zgodne współdziałanie z Czechami jest możliwe i konieczne w wielu wypadkach, zwłaszcza zaś tam, gdzie chodzi o przeciwdziałanie zachłanności niemieckiej. Takim wspólnym interesem jest tępienie możnowładztwa niemieckiego w naszych gminach, w których Niemcy podstępem zakładają szkoły „Schulvereinu“, chociaż nawet na lekarstwo próżnoby ich tam szukano. Początek taki dano w Średniej Suchej. Odbyły się już dwa wspólne zgromadzenia (ostatnie w ubiegły czwartek), na których jak najenergiczniej zastrzeżono się przeciwko germanizacyjnej robocie „Schulvereinu“, który nosi się z myślą założenia w Suchej Średniej niemieckiej szkoły dla dziatwy polskiej i czeskiej. Zaprotestowano również energicznie przeciwko obsadzeniu kolei państwowej, przerzynającej Suchę, Niemcami, domagając się obsadzenia tej kolei siłami narodowości polskiej i czeskiej. — Jak nas informują, zwołują Polacy na jednę z najbliższych niedziel do Suchej wspólny wiec, na którym, oprócz spraw miejscowych, poruszone będą ogólne, jak reforma wyborcza do Sejmu i t. p.

Jako przyczynek do scharakteryzowania poczucia równouprawnienia u Niemców, przytaczamy tu niesłychany fakt zwyrodnienia niemieckiego w Nowym Iczynie. Tamtejsi Czesi, stanowiący mniejszość w mieście samem, postanowili urządzić czeski dzień kwiatka. Starostwo i rząd krajowy, czynniki, stojące zwykle w ścisłym kontakcie z Wszechniemcami, nie udzieliły Czechom zezwolenia na dzień kwiatka. Kiedy jednak niestrudzeni Czesi, uzyskawszy zezwolenie ministerstwa spraw wewnętrznych, przystąpili do urządzenia niewinnego dnia kwiatka, Niemcy zmobilizowali się, urządzili wielkie pochody demonstracyjne, udaremniając w ten sposób „naruszenie“ niemieckiego charakteru Nowego Iczyna. To, co dziś się stało Czechom w Nowym Iczynie, gotowo spotkać nas jutro w Cieszynie. Wspólność działania jest w wielu wypadkach nieodzowna.

Ze sportu.

W dniu 21 czerwca, a w razie niepogody w dn. 5 lipca b. r. oddział kolarski Sokoła krakowskiego urządza na drodze Kraków-Cło kolarskie zawody wiosenne, w program których wchodzą następujące biegi: I. Bieg otwarcia 5 klm. o 3 nagrody (żetony). II. Bieg nowicyuszów 4 klm. 3 nagrody. III. Bieg O. K. S. K. 5 klm. 3 nagrody. IV. Bieg gości 10 klm. nagrody. V. Bieg ogólny 10 klm. 3 nagrody. VI. Bieg pocieszenia 5 klm. 3 nagrody.

Ostatni bieg dostępny jest dla wszystkich kolarzy, którzy stając do poprzednich biegów, żadnej nagrody nie zdobyli. W biegach mogą brać udział tylko członkowie klubów, Kół, lub oddziałów kolarskich za okazaniem legitymacyi na starcie.

Zgłoszenia osobiste, lub listowne wraz z wpisowem przyjmuje do dnia poprzedzającego biegi Księgarnia Polska, Kraków, ulica Sławkowska. Hotel Saski.

W dniu zawodów wyjazd z przed gmachu Sokoła krakowskiego o godzinie 2 po południu. — Start za rogatką mogilską. Początek biegów punktualnie o g. 2 min. 30 po południu. Rowery marek pruskich do biegów niedopuszczane.

W dniu 27 czerwca b. r. odbędzie się wielki bieg kolarski na przestrzeni Kraków-Lwów. Start w sobotę, dnia 27 b. m. o 10 wieczorem na moście Podgórskim, gdzie każdy z uczestników otrzyma mapkę i dokładne informacye. Wpisowe kor. 10 od siodła z poświadczeniem lekarskim o stanie zdrowia przyjmuje do dnia 18 czerwca Księgarnia Polska. Członków O. K. S. K. bezpłatnie bada lekarz Sokoła druh Schneider za legitymacyą naczelnika.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

Kraków, 17 czerwca.

Szkoła nauk społeczno-politycznych przez ciąg lat 1912 i 1913 zapisała się chlubnie w pamięci Krakowa. W ciągu tego czasu urządziła ona trzy kursy semestralne, powołując do wykładów najwybitniejszych zawodowców z całej Polski. A mianowicie kurs I. trwał od listopada 1911 do 1 marca 1912 roku i zgromadził 180 słuchaczów. Wygłoszono w tym czasie 213 godzin wykładów, obejmujących ważne zagadnienia polityczne, ekonomiczne i dziejowe przy niesłabnącej frekwencyi i udziale słuchaczów. Semestr letni w 1912 r. trwał

PIOTR NANSEN.

Stryjaszek Jaś.

(Z duńskiego przeł. J. K.).

Flora Sassówna dumna była ze swojego ojca. Był to w jej oczach najpiękniejszy i najelegantszy mężczyzna. Ze swobodą i gibkością pewną dźwigał zaczynający się zaokrąglać embonpoint pod przepyszną, śnieżnej białości kamizelką. Cała jego postać była nadzwyczaj kształtna, woniała rzymską kąpielą i zdradzała częste stykanie się z fryzyerem.

A chociaż dobiegał sześćdziesiątki, twarz jego piękna, spokojna, bez zarostu, wyglądała niemal młodzieńczo. Siwe, prawie białe włosy zdały się być kokieteryą, podnoszącą jego niepospolitą urodę. Lecz ojciec Flory był nietylko pięknym mężczyzną; był on też dobrym i miłym, jak nikt drugi.

Cała rodzina uwielbiała go i czciła; wszyscy jej członkowie udawali się do niego po radę i pomoc, wszyscy zwracali się do niego, jako do opiekuna i przewodnika.

Co niedzielę przyjmował u siebie familię w podmiejskiej willi, którą po córce nazwał Florą. Tu, otoczony wdzięcznymi krewniakami różnego wieku, siedział, jak patryarcha, rozsiewając dobry humor i serdeczną gościnność. Flora, zajmująca pierwsze miejsce, jako gospodyni domu, promieniała dumą, gdy w czasie deseru ojciec wznosił zdrowie „Swojej wdzięcznej Flory Danica“, która mu była osłodą i pamiątką po opłakiwanej z niezmiennym żalem drogiej małżonce.

Wtedy łzy perliły się w oczach wszystkich gości. Lecz niebawem znów jaśniało słońce, a potrącenia owej poważnej uczuciowej struny dodawało uroku tym zebraniom.

Po obiedzie stryjaszek Jaś — tak nazywali go w rodzinie wszyscy: dalsi i bliżsi krewni, starsi i młodzi — bawił się z młodzieżą, latem w chowankę, zimą zaś w fanty, które dawnym zwyczajem wykupywano pocałunkami.

Bo w willi Sassów wszystko szło starym zwyczajem. Stryjaszek Jaś cenił życie rodzinne i jego przyjemności. W życiu towarzyskiem nie brał udziału, to też w domu jego, poza członkami rodziny bywał tylko jeden człowiek: głuchy staruszek o wyglądzie wojskowym, nazywany powszechnie generałem, nie wiadomo dlaczego, gdyż w czasach swej świetności był kapelmistrzem. Obecnie żył on z małej pensyjki, wynoszącej pięćdziesiąt koron miesięcznie, którą płacił mu jego przyjaciel i dobrodziej Sass za siedzenie w pierwszej ubikacyi biura. Tu przesiadywał od 11—3 godziny, czytając gazety i reprezentując firmę. Niedzielne objady stanowiły dodatek do pensyi.

Był on jednym z wielu, których wspierał stryjaszek Jaś. Obecnie był już zupełnie zniedołężniały, ale Sass go nie opuścił, jakkolwiek bynajmniej nie należał do osób miłych w obejściu. Zawsze zamknięty w sobie i zły siedział, jako wcielenie protestu przeciw swobodnej, wesołej atmosferze rodzinnej, panującej w willi.

Ponieważ stryjaszek Jaś raz na zawsze przyjął go do swojego koła i stanowczo sobie życzył, aby go traktowano jako należącego do rodziny — przyzwyczaili się wszyscy do jego obecności i nie psuli sobie humoru jego opryskliwem obejściem. Młodzi tolerowali go, bo zasadzali go do fortepianu, jeżeli im przyszła ochota się pokręcić.

Stryjaszek Jaś był konserwatywny nie tylko w swoich zwyczajach. Szanował króla i czcił Pana Boga nie w jakiś fanatyczny, przesadny sposób, lecz ze spokojem, głębokiem przekonaniem. Dom swój i córkę starał się uchronić od wszelkich nowoczesnych wymysłów. Pragnął, żeby Flora wyrosła w czysty kwiat niewinności, na wzór swej pobożnej matki.

Chciał ją widzieć nie wymuszoną, wesołą i zdrową, stosownie do własnego ideału niewieściego, który zachował z czasów młodości. Pozwalał jej na wszystkie niewinne radości młodego wieku. Nierzadko bywała w teatrze, gdy dawano dobre, wesołe sztuki ze starego repertuaru. Po bierzmowaniu podarował jej rower najlepszej marki.

Do szkoły jej nie posyłał, lecz kształcił ją w domu razem z kilku biednemi kuzynkami. W tem, jak w wielu innych okolicznościach, był prawdziwą opatrznością rodziny, której był jedynym zamożnym człowiekiem.

Lubił on rozsiewać szczęście naokół siebie. Sam rozpoczął karyerę, jako pisarczyk u jakiegoś podrzędnego adwokata; teraz, skoro mu się powiodło w życiu i interes rozwijał się coraz lepiej, pozwolił sobie na zbytek ułatwiania życia młodzieży. I gdy w niedzielne wieczory widział się otoczony gronem wesołych, utalentowanych młodzieńców, którzy szczerze podziwiali go i kochali, czuł się szczęśliwym, bo osięgnął to, czego pragnął.

Uczucie to wynagradzało mu drobne przykrości, zawody, straty, udręczenia i upokorzenia. Gdy i jego życie, chociaż wydawało się tak świetne, miało swoje ciemne strony, o których jednak z nikim nie mówił, a najmniej z córką.

Biuro stryjaszka Jasia znajdowało się w starem mieście, przy jednej ze starych ulic, w brudnym, szarym domu, na drugiem piętrze. Były to dwa pokoiki z przedpokojem o urządzeniu najprostszem — bo i w tem był Sass konserwatywny: gdzie się załatwiają interesa, niepotrzebny jest wszelki nowoczesny zbytek. Skromna, porcelanowa płytka z napisem firmy: Jan Sass i Sp. umieszczona była na murze, przed bramą. Reklamy nie używał nigdy i nie była mu wcale potrzebną — kto miał do niego interes, zawsze go znalazł.

Zaletami Jana Sassa były: prawość i talent szybkiego oceniania klientów. Nie taił się on nigdy z tem, ile chce zarobić i na co narażają się ci, którzy się do niego zgłaszają. A zawsze znaleźli się tacy, to też interes jego szedł dobrze nawet w tych czasach, gdy z innymi było krucho.

Naturalne było, że ten, lub ów, któremu się nie powiodło, miał żal do niego, co go martwiło szczerze. Bywały więc dni, kiedy w ponurem zamyśleniu, chory, rozgoryczony, postarzały wsuwał się w kąt zamkniętej dorożki, która go około czwartej po południu wiozła do domu. Ale gdy córka otwarła furtkę ogrodową, wracała mu sprężystść ruchów i umysłu. Suty napiwek woźnicy, pocałunek złożony na okrągłych policzkach Flory — i słońce znów zajaśniało nad willą tej samej nazwy.

(C. d. n.)

8 tygodni. Pomimo mniej sprzyjających warunków, które młodzież skłaniają raczej do majówek i rozrywek, niż od wytężonej pracy, zapisanych było 86 słuchaczów płci obojej. — Wreszcie trzeci cykl wykładowy przypadł na jesień i zimę ubiegłego roku, a nastrój wojenny, przy którym Mars współzawodniczył z Minerwą pozwolił na wygłoszenie tylko dziesięciu kursów wykładowych, które jednak obejmowały 147 godzin. Słuchaczów zapisanych było koło 80.

Zarząd szkoły, zauważywszy słabnący u słuchaczów interes do pracy teoretycznej, zawiesił wykłady w roku szkolnym 1913—14, gdyż wobec trudności finansowych, z jakiemi szkoła walczyć musi, pozbawiona subwencyi i skazana na skromne czesne i dary członków, nie można było korzystać bezpłatnie z pracy docentów.

Praca przedstawicieli naszej nauki, w ogóle skąpo opłacana, niewspółmiernie do wysiłków i dawanych przez nich wartości, musi przynajmniej otrzymywać moralne wynagrodzenie w postaci zainteresowania, jakie budzi i korzyści, które przynosi. To też zarząd Szkoły odwoływać się do nich będzie tylko wtedy, gdy pozyska moralne przekonanie, że wykłady cieszyć się mogą silną frekwencyą. Mamy nadzieję, że nastaje okres wzmocnionego zainteresowania dla pracy teoretycznej i dla tego pragnęliśmy w roku 1914/15 wznowić niedawną tradycyę szkoły i urządzać systematycznie kursa. Jako wstęp zwołane zostanie Walne Zgromadzenie Towarzystwa Szkoły Nauk Społeczno-politycznych we czwartek dnia 18 b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu Uniwersytetu Ludowego, ul. Dunajewskiego 7. Na zgromadzeniu tem członkowie orzekną o dalszych losach instytucyi i dla tego pożądany jest jak najliczniejszy udział, oraz wprowadzenie zainteresowanych sprawą instytucyi gości. Przypomnieć również trzeba, że pomimo krótkiego okresu swej działalności Tow. S. N. S. P. zaznaczyło się trwale, pobudzając nauczycieli ludowych do zainteresowania się naukami polityczno-społecznemi. A mianowicie szkoła urządziła w końcu 1912 r. pięciodniowy kurs społeczno-polityczny dla nauczycieli ludowych w Krakowie. Na wzór tego kursu odbyły się podobne w 1913 r. we Lwowie, oraz po Świętach Wielkiej Nocy w r. b. w Przemyślu, zainicyowane już przez miejscowe Ognisko nauczycielskie. Na rok szkolny 1914/15 projektowanem jest urządzenie kilku takich kursów w różnych centrach Galicyi, ponieważ okazało się wśród nauczycielstwa silne zainteresowanie dla spraw politycznych i gospodarczych. Współudział szkoły S. N. S. P. w tych kursach jest zamierzony i projektowany. Zjawiają się również grupy słuchaczów płci obojej, którzyby pragnęli się przygotować do pracy społeczno-ekonomicznej i którzy niewątpliwie powiększą kontyngent przyszłych słuchaczów szkoły.

Zarząd S. N. S. P. poczuwa się na tem miejscu do miłego obowiązku podziękowania PP. docentom za ich gorliwą pracę, Dyrekcyi I. gimnazyum żeńskiego na ul. Wolskiej za bezpłatne udzielanie lokalu na wykłady oraz organom naszej prasy za uprzejme ogłaszanie wykładów i pomieszczanie wszelkich komunikatów.

KRONIKA.

Kraków, 17 czerwca.

Lato. Jakby zawstydzona ciągłemi na nią narzekaniami, czerwcowa pogoda zdaje się od paru dni ustalać w kierunku bardziej „letnim". Nawet wczorajszej burzy z ulewą nie należy uważać za jakiś jej wybryk nienormalny, gdyż jest to zwykłe zjawisko atmosferyczne w lecie. Przeciwnie, burza ta i dzisiejsza, są raczej zapowiedzią, że nastąpi okres słonecznych, gorących dni, a może nawet upałów. Braku „kwiatka" w dniu dzisiejszym na ulicach Krakowa także nie należy uważać za żaden zły „omen", lecz za przypadek. Chyba, że wszystko będzie przeciwnie — bowiem meteorologia jest to muza kapryśna i złośliwa, zwłaszcza dla — przepowiadaczów pogody.

Dar na cele oświatowe. Filia banku przemysłowego z okazyi poświęcenia nowego gmachu uchwaliła do dyspozycyi prezydenta dra Leo kwotę 2.000 koron na cele publiczne. Prezydent z kwoty tej przeznaczył na Macierz śląską 1.000 koron, na ochronkę w Suchej Średniej na Śląsku 500 koron, na T. S. L. 500 koron.

Budżet m. Krakowa. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi budżetowej pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego, który przedłożył budżet na okres 1914/15 t. j. na półtora roku, poczem komisya dokonała wyboru referentów dla poszczególnych działów budżetu.

Następne posiedzenie komisyi budżetowej odbędzie się jutro o godz. 6 po południu.

Opera i operetka. Trupa teatru lwowskiego wystawia dzisiaj Verdiowską „Traviatę" — z udziałem p. Ireny Bohuss, która rolę tę zalicza do popisowych i daje przedziwnie skończoną liryczną kreacyę. „Traviata" daną będzie w bieżącym sezonie tylko raz. W piątek daną będzie po raz pierwszy Verdiego „Otello". Otella śpiewa p. Ignacy Manu, Juquona Adam Okoński, Dezdemonę p. Bohuss. Opera wzbudziła wielkie zainteresowanie w naszem mieście; kasa zamawiań sprzedała już większą część biletów. Jutro powtórzoną będzie operetka „Polska krew".

Z teatru ludowego. Jutro wznowiony będzie znany utwór ludowy „Królowa przedmieścia" K. Krumłowskiego. Zalety tego wybornego ,swojskiego wodewilu wystąpią tem świetniej, że wszystkie sceny otrzymają nową oprawę dekoracyjną i kostyumową, a tekst wzbogacą liczne kuplety aktualne, pełne dowcipu i werwy. „Królem andrusów zwierzynieckich" będzie ceniony powszechnie humorysta p. Leon Wyrwicz. Inne role mają sobie powierzone: panie Romana Szpak-Bandrowska, która opuściwszy teatr miejski, pozyskała sobie wielką sympatyę licznych widzów sceny ludowej, p. Kolmanówna, Milska, dyr. Turski (Majcherek), Hoffmann i i. Z wielką starannością przygotowuje dyrekcya część muzyczną i taneczną przedstawienia. Chór flisaków, śpiew feldfebla, „mazur z nad Wisły" — znajdą doskonałych wykonawców.

Z Uniwersytetu. P. Józef Jan Gołąbek, rodem z Borku Fałęckiego, otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii.

Budowa sądu w Krakowie. Komisya gruntowa na posiedzeniu wczorajszem pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego po rozpatrzeniu i zatwierdzeniu ofert na kupno parcel na gruntach pofortecznych przyjęła wnioski magistratu odnoszące się do odstąpienia gruntu gminnego pod budowę gmachów sądowych w Krakowie. Następnie zatwierdziła projekt i kosztorys uporządkowania dopływu i odpływu z pływalni w Parku krakowskim.

Wiec ogólno akademicki, w sprawie znanego memoryału senatu uniwersytetu Jagiellońskiego odbył się wczoraj wieczorem w sali Kopernika w Col. Novum. Przewodniczył akad. Fichna. Referent akad. Tad. Gross uznał uwagi senatu, zamieszczone w memoryale, za słuszne i potępił dotychczasowy system wychowania i nauczania w szkołach średnich. Po ożywionej dyskusyi, która przeciągnęła się do godz. 2 w nocy, uchwalono rezolucyę, w której wytknięto usterki i wady w systemie wychowania i nauczania w szkołach średnich, oraz zażądano reform w tym kierunku. Kuratorem wiecu był prof. dr Bujak. Byli także obecni na zebraniu profesorowie: Chrzanowski, Rozwadowski i Kutrzeba.

Kioski owocowe. Prezydyum miasta projektuje przywrócenie targu owocowego na Małym Rynku i wprowadzenie sprzedaży owoców tak na tym placu, jak i na innych placach i ulicach miasta w kioskach, zbudowanych kosztem gminy i przekupniom wynajmowanych. W tym celu wybudowanych będzie 16 kiosków miejskich na Małym Rynku, wzdłuż torów tramwajowych, po obu stronach mieścić się mających, tudzież 14 kiosków miejskich dla sprzedaży owoców na innych placach i ulicach miasta. Według dokonanych obliczeń na wykonanie tych kiosków potrzeba będzie kwoty łącznej 45.000 K. którą Rada miasta uchwaliła onegdaj wstawić do projektu pożyczki inwestycyjnej.

Podmiejscy donżuani. Teraz, gdy zaprowadzono mniej więcej porządek w przyłączonych do Wielkiego Krakowa gminach, żywioły awanturnicze przeniosły się dalej i niebezpiecznemi dla przechodniów stały się drogi podmiejskie w odleglejszych swych częściach. Wczoraj n. p. wieczorem aresztowano kilku hultajów, rodem, zdaje się, z Łęgu, którzy na drodze z Mogiły do Krakowa prowadzącej, napadli na parę dziewcząt, powracających z roboty do domów, zaciągnęli daleko od drogi i zniewolili je gwałtem. Pomiędzy napastnikami znajdują się dwaj znani policyi bracia Frejowie. Okazało się z dochodzenia, że ci młodzi ludzie, utworzywszy swego rodzaju szajkę, oddawna już na tej drodze zrobili sobie niegodziwą rozrywkę z napastowania samotnie idących kobiet. Napastnicy oddani już zostali do aresztów sądowych.

Odruchowa nieostrożność. Wczoraj wieczorem około godziny 10 z jednego z okien domu przy ul. Floryańskiej l. 19, z wysokości trzeciego piętra wypadła na chodnik płonąca lampa. Na szczęście nie trafiła nikogo, lecz policyant pospieszył na górę dowiedzieć się, kto to w tak groźny dla zdrowia, a nawet życia przechodniów sposób pozbywa się swoich rzeczy. Okazało się, że to mieszkającemu tam słuchaczowi agronomii J. W. podczas, gdy nalewał naftę do palącej się lampy, nafta zapaliła się w lampie. Wypadek ten tak go przestraszył, że chwycił płonącą lampę i wyrzucił ją przez okno na ulicę.

Złośliwy pies. Przy ul. Zygmunta Augusta l. 3 znajduje się u jednego z lokatorów na parterze duży, złośliwy pies (nadający się na łańcuch), który chodzi przeważnie bez kagańca po korytarzu i podworcu, rzucając się na każdego wchodzącego do kamienicy. Pies ten nawet opatrzony kagańcem nie powinien ani chwili pozostawać bez dozoru. Wszelkie upomnienia skierowane pod adresem właściciela i przedstawienia poczynione u właścicielki domu, nie odnoszą żadnego skutku, dlatego mieszkańcy tej kamienicy na tej drodze zwracają się z prośbą do dotyczącej władzy, aby na czas zapobiegła złemu i nie czekała aż ją wypadek postawi przed faktem dokonanym.

Za dręczenie gęsi skazany został policyjnie na 20 koron kary Chaim Szymon Perlman, hadlarz Chrzanowa, który w niemiłosierny sposób obchodził się z ptakami, przeznaczonemi na sprzedaż.

Obława policyjna. Podczas dokonanej dzisiejszej nocy obławy policyjnej po zaułkach miasta aresztowano przeszło 40 osób bezdomnych i włóczęgów, które osadzono w aresztach.

Z kraju.

Znowu ruleta nie w Krynicy tym razem, lecz w Żegiestowie. Obiegają pogłoski, że zarząd Żegiestowa ma zamiar ofiarować swój dom zdrojowy na dom gry. W łączności z tem ma być urządzona stała komunikacya automobilowa z Krynicą, Szczawnicą, Rabką, Zakopanem i Węgrami. Tak więc, ten najpiękniejszy w kraju zakątek z wodami, które wśród szczaw żelazistych zajmują pierwsze miejsce w Europie, zamiast służyć swem bogactwem przyrodzonem zdrowiu potrzebującym leczenia lub wypoczynku, gotów się zamienić w hałaśliwą norę hazardu.

Zjazd delegatów kraj. Związku nauczycielstwa ludowego odbędzie się w tym roku w Przemyślu dnia 5 lipca. Jak korespondent nasz tamtejszy donosi, obrady będą się toczyły w sali „Sokoła" a wszelkiemi przygotowaniami zjazdu zajął się już miejscowy komitet zjazdowy, utworzony w łonie tamtejszego ogniska nauczycielskiego.

Samobójstwo z nędzy. Donoszą nam z Przemyśla: Przed kilku dniami wydobyto z Sanu we wsi Hurko zwłoki jakiejś kobiety, którą pochowano na tutejszym cmentarzu. Tymczasem na podstawie oglądnięcia sukien pozostałej po zmarłej stwierdzono później, że topielica nazywała się Rebeka Kitajgrodzka i przed rokiem przybyła wraz z mężem i ośmiorgiem dzieci z Królestwa do Przemyśla. Tu oboje nie mogli znaleść zajęcia. On spełniał funkcye mełameda, ale dochód z tego źródła był za mały, aby wyżywić rodzinę z 10 osób złożoną. Wobec tego Kitajgrodzka próbowała czasem żebrać, aż wreszcie zrozpaczona, nie widząc możliwości poprawy bytu, zniknęła pewnego dnia, przed 4 tygodniami z domu i jak się teraz pokazuje, popełniła samobójstwo, rzucając się w nurty Sanu.

Zjazd koleżeński uczniów, który przed dziesięciu laty, t. j. w roku 1904, składali egzamin dojrzałości w wyższej szkole realnej w Stanisławowie, odbędzie się w niedzielę dnia 5 lipca b. r.

Kronika lwowska.

† Ś. p. Mieczysław Sachorowski. Pisma lwowskie przynoszą we wspomnieniach żałobnych o ś. p. Sachorowskim szereg ciekawych szczegółów z życia i działalności zmarłego pracownika teatru.

O uznaniu, jakiem się cieszył ś. p. Sachorowski w szerokich sferach świata artystycznego lwowskiego świadczył obchód jubileuszowy, jaki mu we Lwowie urządzono w r. 1906 ku uczczeniu 30-lecia jego pracy scenicznej. Po tym obchodzie, który poprzedziło jeszcze kilka ostatnich jego występów na scenie lwowskiej w rolach wodewilowych (wymagane to było statutem emerytalnym), przeszedł w dobrze zasłużony stan spoczynku.

Bardzo trafną charakterystykę zmarłego podaje znany krytyk, p. K. Makuszyński:

„Trudnoby wymienić człowieka, ktćryby bardziej, szczerzej i serdeczniej kochał teatr; spędził w nim dosłownie całe życie, mniej na scenie, więcej poza nią, w teatralnej kancelaryi, przykuty do biurka. W wielkiej, skomplikowanej maszynie teatralnej znał każde kółko, poza tem wyrobił w sobie nadzwyczajną znajomość ludzi, rys niesłychanie pożyteczny tam, gdzie się ma do czynienia z ogromnem ludzkiem zbiorowiskiem, nerwowem, czułem. Sachorowski był w teatrze osobistością za to właśnie najbardziej szanowaną i lubioną, że umiał wybornie, korzystając z swoich doświadczeń, przez tyle lat zbieranych, obcować z artystyczną rzeszą, którą cenił tak, jak ona jego ceniła. Wrogów nie miał, miał za to przyjaciół szczerych i oddanych, wśród aktorów przedewszystkiem, wśród autorów dramatycznych, z którymi był w bezpośrednim kontakcie i którym wiele dał rad nieocenionych, z krytyką całą, która umiała w nim zawsze cenić nadzwyczajną znajomość teatru. Rozmowa z Sachorowskim na temat teatru należała do przyjemności: była to żywa kronika niemal czterdziestu lat, kawału czasu, podczas którego zmieniał się teatr i wyrastał z powijaków do dojrzałości artystycznej. Sachorowski zaś prostował w nim ścieżki pańskie, umiejąc przystosować się do czasu, do chwili, do wymagań.

Praca jego była niezmordowana i tego rodzaju, że teatru lwowskiego bez Sachorowskiego wyobrazić sobie nie było można; był to tego teatru „strażnik niezłomny", którego dopiero śmierć załamała, niespożyty teatru filar, z którego ogromnego doświadczenia korzystał każdy nowy dyrektor, każdy młody aktor.

Postać tę zapamięta na długo teatr lwowski, w kronikach zaś swoich zapisze jego imię wśród najbardziej zasłużonych, wśród najwytrwalszych i najpożyteczniejszych. Ogromna praca lat czterdziestu wyczerpała go do cna, wielkie też uznanie ludzkie odprowadza go do grobu i żal serdeczny wszystkich tych, którzy kiedykolwiek z teatrem się zetknęli."

Bogaty zbiór fotografij i obrazów, złączonych z historyą teatru lwowskiego, oraz bibliotekę dzieł teatralnych zmarły zapisał bibliotece artystów teatru miejskiego.

Adwentowicz wraca na scenę lwowską. Dyrekcya teatru lwowskiego zaangażowała napowrót znanego i cenionego artystę, Karola Adwentowicza, na sezon 1914—1915.

Z życia artystów. Walne zgromadzenie „Związku artystów i artystek polskich" we Lwowie odbyło się 3 b. m. Wybrano nowy wydział, mianowicie: prezes Hierowski, wiceprezes Feldmann i dr Dwernicki, sekretarz Neumann, skarbnik Paszkowski, Frączkowski, Dobrzański, Dobosz. Jako zastępcy pp.: Fritsche, Freszl, Faliszewski. Do komisyi rewizyjnej wybrani pp.: Barwiński, Kominowski i Zbucki.

Z dzielnic polskich.

Zjazd śpiewacki pod Poznaniem (w Urbanowie) 28 i 29 czerwca zapowiada się świetnie. Będzie przeszło tysiąc śpiewaków. Uroczystość śpiewacza rozpocznie się utworem znanego zaszczytnie kompozytora Nowowiejskiego pod tyt.: „O święta pieśni gminna", napisana umyślnie na uczczenie zjazdu.

Sprawa Bispinga. Z Warszawy donoszą: Wniesiona przez obrońcę Bispinga skarga apelacyjna do Izby sądowej o odmowę zwolnienia Bispinga za kaucyą ma być w tych dniach rozpoznawana.

W przeddzień wyroku — jak donosi „Kraj" — grono osób z pośród znajomych ord. Bispinga wystosowało list, w którym, wyrażając mu ubolewanie z powodu ciężkich chwil, jakie przeżywa, zapewnia go, że bez względu na wszystko, co zaszło i co zajść może, uważa go za człowieka nieskazitelnego, ofiarę fatalnego zbiegu okoliczności.

Pegoud w Warszawie. Wczoraj rozpoczął w Warszawie swoje karkołomne wzloty słynny lotnik francuski Pegoud. Wzlotom, które powiodły się doskonale, przypatrywały się ogromne tłumy publiczności.

Ze świata.

Delegaci amerykańskiej polonii pp.: Karabasz i Rakoczy, wysłani przez Związek Narodowy Polski, wrócili już do Ameryki po 10 tygodniowym pobycie w trzech zaborach Polski. Jak donosi czikagoski „Dziennik Związkowy", delegaci przywieźli z sobą wielki materyał opinii najwybitniejszych ludzi w Polsce, protokuły z licznych konferencyj i narad. Materyał ten mają opracować i przedłożyć ogółowi amerykańskich Polaków w formie memoryału.

Preparat Danysza. Donoszą z Paryża:

W szpitalach paryskich, a w szczególności w oddziale znanego powszechnie profesora Fournier'a, od pewnego czasu jest w użyciu preparat leczniczy, otrzymany przez zasłużonego uczonego i rodaka naszego, p. Jana Danysza, kierownika jednego z wydziałów w Instytucie Pasteur'a. Dowiadujemy się z notatki, podanej niedawno do akademii nauk, że nowy ten preparat, składający się z połączenia arsenu, bromu i srebra w stanie ukrytym, zastosowany dotychczas w przeszło 200 wypadkach, okazał się mniej trującym a skuteczniejszym, niż znany preparat, „606 Erlicha", zwłaszcza w wypadkach przymiotu nerwowego.

Wybuch i pożar fabryki. Z Moskwy telegrafują: W fabryce grzebieni celluloidowych Kamieńskiego nastąpiła wczoraj eksplozya, a następnie pożar, który zniszczył całą fabrykę. Z pod zgliszczów wydobyto dotąd pięć zwłok. Właściciel fabryki i 40 innych osób odniosło ciężkie poparzenia.

Utonięcie sześciu huzarów. Z Rygi telegrafują: Przy przeprawianiu się oddziału 16 pułku irkuckiego huzarów wpław przez Dźwinę, utonęło 6 huzarów.

Międzynarodowy kongres urzędników poczty, telegrafu i telefonu odbędzie się w Londynie od 24 do 26 b. m. Będzie to drugi z rzędu kongres tego rodzaju. Kongres obradować będzie między innemi nad następującemi sprawami: 1) nad przeprowadzeniem badań co do chorób zawodowych personalu pocztowego, telegraficznego i telefonicznego, 2) nad wydaniem książki, przedstawiającej gospodarcze i prawne stosunki, w jakich personal ten znajduje się w rozmaitych państwach i krajach.

Przedstawicielem Austryi na tym kongresie będzie prezydent centralnego stowarzyszenia adjunktów, oficyantów i aspirantów, Wojciech Oleksy. Następny kongres odbędzie się prawdopodobnie w Wiedniu.

Sufrażystki. Z Londynu telegrafują: Policya wpadła na trop nowego spisku, uknutego przez sufrażystki, które zamierzały wysadzić w powietrze główne zbiorniki wody na przedmieściu Wolwich. Zbiorniki te zaopatrują w wodę całą północną część Londynu.

Ze stowarzyszeń.

Z Tow. historycznego. W sobotę dnia 20 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali seminaryum archeologicznego (ul. św. Anny l. 12, Bibli. Jagiell.) szesnaste zebranie zwyczajne krakowskiego Koła Tow. historycznego. Porządek dzienny: 1. odczyt dr Ludwika Bąkowskiego: „Stanowisko księcia Albrechta pruskiego wobec wcielenia Mazowsza. 2. odczyt dr Kazimierza Maryana Morawskiego: „Klasycyzm i romantyzm XVIII stulecia".

Z krakowskiego Klubu szachistów. Wydział zaprasza członków Klubu o łaskawe przybycie do Klubu na zamknięcie sezonu wiosennego. W dniu 20 b. m. t. j. w sobotę o godzinie 6 i pół rozegraną będzie partya konsultacyjna. Bliższe szczegóły w klubie.

Z Tow. technicznego. W sobotę dnia 20 b. m. odbędzie się wycieczka do warzelni rządowej w Wieliczce. Wyjazd z Krakowa o godzinie 1'30 po południu, przyjazd do Krakowa o godzinie 6'14 wieczorem. Punkt zborny na dworcu kolejowym.

W niedzielę 21 b. m. odbędzie się wycieczka do Lanckorony. Wyjazd z Krakowa do Kalwaryi o godzinie 9'30 rano. Przyjazd do Krakowa o godzinie 8'25 wieczorem.

Dwudniową wycieczkę w Tatry urządza Uniw. Ludowy im. A. Mickiewicza w dniach 28 i 29 b. m. Wyjazd o godzinie 3'25 po południu 27 czerwca, powrót do Krakowa o 5'55 rano 30 czerwca. Koszta wycieczki niewysokie. Informacyi udziela i zapisy przyjmuje Biuro U. L. (Dunajewskiego 7), od godz. 5—7 wieczorem (oprócz dni świątecznych. Program (może być zmieniony po porozumieniu się z uczestnikami): Przez Halę Gąsienicową, Świnicę, Pięć Stawów, Smichówkę na nocleg do Morskiego Oka. Na drugi dzień przez Miedziane, Gładką, Zamory, Liljowe do Zakopanego. Prowadzi p. K. Czapiński.

Stowarzyszenie absolwentów Akademii handlowej w Krakowie. Dnia 4 b. m. odbyło się walne zgromadzenie, które wybrało następujących członków wydziału: Urbańczyk W. prezes, Czapnicki K. wiceprezes, Baranowski S. sekretarz, Waga I. skarbnik, Mostowik J. bibliotekarz, Bartosik W. gospodarz, Maślanka F., Rosenzweig E. i Zarębski W. wydziałowi, Fromowicz S., Mehoffer W. i Gliński M. komisya rewizyjna.

Biuro krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk (Lwów ul. Trzeciego Maja 10) zawiadamia, że zaopatrzyło się w znaczny zapas prospektów i opisów polskich zdrojowisk i uzdrowisk, które zgłaszającym się wydaje bezpłatnie, wraz ze wskazówkami co do podróży i pobytu. W lokalu Związku wystawione są też bardzo ładne i liczne fotografie ze zdrojowisk galicyjskich i miejscowości krajowych godnych zwiedzenia. Biuro otwarte codzień od 4 do 7 wieczór.

Nowe tytuły i odznaki w żandarmeryi. W tytułach i odznakach rangi w żandarmeryi nastąpiła pewna zmiana:

Dotychczasowa nazwa „żandarm" pozostaje niezmieniona, oznaką tej rangi są dwie gwiazdki ze stanioli. „Tytularny plutonowy" (Postenführer) nazywać się będzie „plutonowym" (Führer) z trzema gwiazdkami na kołnierzu; dotychczasowi „tytularni wachmistrze" nazywać się będą „Wice-wachmistrzami" (Vicewachmeister), a oznaką ich będzie żółty pasek z jedwabiu na kołnierzu i 3 gwiazdki ze stanioli. Dotychczasowi „tytularni wachmistrze kierownicy posterunku", nazywać się będą „wachmistrzami drugiej klasy", zaś „tytularni wachmistrze komendanci posterunku" — „wachmistrzami pierwszej klasy". Oznaką obu ostatnich rang będzie pasek ze srebrnego drutu na kołnierzu i trzy białe, jedwabne gwiazdki. Dotychczasowi „wachmistrze rachunkowi" (Wachmeister-Rechnungshilfsarbeiter i Wachmeister-Adjutanturhilfsarbeiter), otrzymają tytuł „wachmistrzów sztabowych" (Stabswachmeister), wachmistrze, będący komendantami powiatowych posterunków żandarmeryi, nazywać się będą „wachmistrzami powiatowymi". Oznaką ich będzie srebrny pasek na kołnierzu, a obok niego drugi, oddzielony od pierwszego, na paskach zaś trzy gwiazdki z białego jedwabiu. Guzik, dotychczasowa odznaka rangi, odpadnie na przyszłość. Żandarmi plutonowi i wicewachmistrze należą do pierwszej klasy płac, wachmistrze pierwszej i drugiej klasy — do drugiej klasy płac. Ci ostatni otrzymają nadto dodatek wachmistrzów w kwocie 100 koron rocznie.

Zguba. Wczoraj wieczorem między godziną 8—9 zgubiono złoty naszyjnik na przestrzeni między ul. Bracką, Stolarską, Szpitalną, lub przed dworcem kolejowym. Znalazca, który otrzyma sowitą nagrodę, zechce się zgłosić do p. prezydentowej Leowej w pałacu Larysza.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 16 czerwca termometr doszedł od + 11·9 do + 25·0 C.; — barometr wahał się.

Dnia 17 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 739·0 mm., termometru + 15·7 C.; wiatr: południowo-zachodni.

Zakopane. (Telegram Związku turystycznego).

Temperatura powietrza o godzinie 7 rano + 17° Cels., wiatr: wschodni; prognoza: zmienna, chwilami deszcz.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

We środę: „Traviata", opera w czterech aktach.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

We środę: „Panieńskie Skały".

Repertuar teatru lwowskiego.

We czwartek: „Pygmalion", komedya w 5 aktach.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 17 czerwca.

Aresztowanie anarchisty.

Berlin. Z Odessy donoszą, że aresztowano tam pewnego anarchistę w hotelu Pallas. Znaleziono przy nim bombę. Anarchista ten chciał wykonać zamach na rodzinę carską.

Pomnik Aleksandra I. w Kiszyniewie.

Kiszyniew. Car z rodziną carską wziął udział w odsłonięciu pomnika cara Aleksandra I. oswobodziciela z pod jarzma tureckiego.

Zatarg grecko-turecki.

Konstantynopol. Zatarg grecko-turecki uważają tu za **krytyczny.**

Porta ogłosiła **stan oblężenia w miejscowościach dardanelskich i w Smyrnie.**

Konstantynopol. Pełnomocnik serbski z polecenia swego rządu doniósł wczoraj wielkiemu wezyrowi, że Serbia udziela jej przyjacielskiej rady, aby położyła kres prześladowaniom Greków, gdyż dalsze ich trwanie mogłoby wpłynąć na zmianę wybornych obecnie stosunków między Serbią a Turcyą. Serbia jest interesowaną w danej sprawie. Porta miała odpowiedzieć w duchu uspakajającym.

Berlin. „Deutsche Tagesztg." donosi z Konstantynopola: W odpowiedzi na notę grecką Porta wystosowała do rządu greckiego bardzo ostrą notę, w której oświadcza, że Grecya nie ma prawa mieszania się do spraw wewnętrznych Turcyi. W kołach greckich w Konstantynopolu sądzą, że nastąpi teraz **zerwanie stosunków dyplomatycznych** między obu państwami.

Ostatnie informacye albańskie.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Wiedeń. W tutejszych kołach informowanych zaprzeczają wiadomości pism włoskich, jakoby księżna albańska uciekła wraz z dziećmi na okręt włoski.

Polegli powstańcy.

Londyn. „Times" donosi, że liczbę poległych po stronie powstańców obliczają na 1200.

Zajęcie Kroji?

Londyn. „Times" donosi, że w Durazzo obiega wiadomość, jakoby woiska rządowe zajęły Kroję.

Ze źródeł włoskich.

Rzym. „Tribuna" zapatruje się **bardzo pesymistycznie na sytuacyę w Durazzo** i radzi wprost księciu, aby usunął się z Albanii. Dziennik oświadcza, że wprawdzie atak na Durazzo został chwilowo odparty, prędzej jednak, czy później **musi nastąpić upadek tego miasta.** Austrya i Włochy mają obowiązek przy pomocy oddziałów swoich marynarzy chronić księcia, spodziewać się jednak należy, że **ks. Wied uzna beznadziejność walki** i nie będzie chciał narażać oddziałów austryackich i włoskich na walkę.

„Tribuna", która utrzymuje stosunki z ministrem spraw zagranicznych San Giulianem, sądzi, że **ustąpienie księcia okaże się koniecznem i oświadcza się za umiędzynarodowieniem rządu albańskiego.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Dr Józef ZEITNER
ordynuje 4102 11 23
w Franzensbadzie „Berliner Hof".

Szampan Kleinscheg

MALINOWSKIEGO
WARSZAWSKIE
MYDŁO ALKALICZNE
LECZNICZE 3773 19 0
JEDYNE NA PORĘ LETNIĄ DLA OSÓB Z TŁUSTĄ CERĄ, SKŁONNĄ DO WĄGRÓW.
Do nabycia wszędzie w cenie 60 hal.



Wiadomości handlowe.

Wiedeń, 17 czerwca. (Giełda poranna).

Marki 117·90. Renta majowa 81·—. Renta koronowa węgierska 79·75. Akcye austr. zakł. kred. 600·50. Akcye węg. zakładu kredyt. —·—. Akcye Anglobanku 327.50. Akcye Unionbanku 570·50. Akcye Bankvereinu —·—. Akcye Laenderbanku 482·—. Akcye kolei państwowych 683·—. Lombardy 86·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 786·—. Rima-Murany 610·75. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 212·—. Ruble 252·25. Skoda 716·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: silne.